

JACEK WOJTYSIAK

## JAK MÓWIĆ O BYCIE?

### PRZYCZYNEK DO TYPOLOGIZACJI METAFIZYK<sup>\*</sup>

#### 1. USTALENIA WSTĘPNE

Całe bogactwo teorii metafizycznych czy ontologicznych można porządkować rozmaicie. Tutaj proponuję uporządkowanie ze względu na sposób użycia w tych teoriach kluczowych dla nich słów: *być* oraz *istnieć*<sup>1</sup>. Sposób ten zależy głównie od odpowiedzi na pytania: Czy odróżnia się bycie od istnienia? Czy przyjmuje się różne odmiany bycia lub istnienia? Dla każdej z tych kwestii są możliwe po dwie odpowiedzi, w wyniku czego łatwo uzyskać cztery podstawowe typy metafizyk. Według nich odpowiednio:

(1) bycie i istnienie nie różnią się od siebie oraz bycie-istnienie nie jest zróżnicowane na poszczególne odmiany;

(2) bycie i istnienie nie różnią się od siebie oraz bycie-istnienie jest zróżnicowane na poszczególne odmiany;

---

Dr JACEK WOJTYSIAK: Wydział Filozofii KUL, Katedra Teorii Poznania, 20-950 Lublin, Al. Raławickie 14.

<sup>\*</sup> Inspirację do sformułowania niniejszego tekstu zawdzięczam dyskusjom prowadzonym na seminariach prof. Antoniego B. Stępnia. Termin *metafizyka* rozumiem tu szeroko, jako ogólną teorię bytu lub przedmiotu (czegokolwiek). Nie wchodzę tu w zagadnienie ewentualnej różnicy między metafizyką a ontologią, czym zajmował się m.in. A. B. Stępień (zob. np. *Ontologia: typy i status poznawczy. Ontologia a metafizyka*, w: *Studia metafizyczne*, red. A. B. Stępień, T. Szubka, t. I, Lublin: TN KUL 1993, s. 9-37). Jeśli taka różnica zachodzi, to w niniejszym tekście do zakresu nazwy *metafizyka* wchodzi wiele teorii określanych zarówno jako metafizyczne, jak i jako ontologiczne.

<sup>1</sup> Obszerniejsza analiza lingwistyczna, logiczna i filozoficzna tych słów – którą przeprowadziłem gdzie indziej – wykracza poza ramy niniejszego tekstu.

(3) bycie i istnienie różnią się od siebie oraz żadne z nich nie jest zróżnicowane na poszczególne odmiany;

(4) bycie i istnienie różnią się od siebie oraz przynajmniej jedno z nich jest zróżnicowane na poszczególne odmiany; różnicuje się bądź bycie (szczególny przypadek: istnienie jest odmianą bycia), bądź istnienie, bądź jedno i drugie.

W dziejach filozofii potrafię wyraźnie odnaleźć trzy typy metafizyk, związane z powyższymi możliwościami. Nazwijmy je umownie: **metafizyki bycia niezróżnicowanego** (możliwość pierwsza), **metafizyki bycia zróżnicowanego** (pierwsza wersja możliwości czwartej, którą można przekształcić w możliwość trzecią) oraz **metafizyki sposobów istnienia** (możliwość druga). Między metafizykami bycia niezróżnicowanego a metafizykami bycia zróżnicowanego zachodzi radykalna opozycja. Metafizyki sposobów istnienia stanowią niejako „złoty środek” między nimi.

Przyjrzyjmy się bliżej wyróżnionym typom metafizyk.

## 2. METAFIZYKI BYCIA NIEZRÓZNICOWANEGO

W metafizykach bycia niezróżnicowanego przyjmuje się, że słowa *być* (w funkcji egzystencjalnej, a nie np. łącznikowej) oraz *istnieć* znaczą to samo. Niekiedy preferuje się jeden z tych terminów: pierwszy – jako powszechniej stosowany, drugi – jako bardziej jednoznaczny (wyraźniej egzystencjalny). W dyskutowanym ujęciu *być/istnieć* ma tylko jedno znaczenie: znaczenie egzystencjalne. Przeciwstawić mu można jedynie *nie być* czy *nie istnieć*, w których – posługując się językiem W. Stróżewskiego – *nie* występuje wyłącznie jako negacja przekreślająca („rugująca z istnienia”): „to, co przekreślone, jest *niczym* wobec istnienia”<sup>2</sup>. Zresztą sens *być/istnieć* można określić – jak to czynią niektórzy tomiści egzystencjalni – co najwyżej negatywnie (tzn. względem owego *nie być*), czyli jako: „być poza nicością, mieć status bytu, a nie nie-bytu, być obecnym, a nie nie-obecnym”<sup>3</sup>. Prekursorem takiego ujęcia jest oczywiście Parmenides z „objawioną” mu „drogą Prawdy”, polegającą na opozycji *jest – nie jest*: „hopos estin te kai hos ouk

<sup>2</sup> W. S t r ó ż e w s k i, *Z problematyki negacji*, w: t e n ż e, *Istnienie i sens*, Kraków: Znak 1994, s. 381.

<sup>3</sup> L. S w e e n e y, *A Metaphysics of Authentic Existentialism*, Englewood Cliffs: Prentice-Hall 1965, s. 79.

esti me einai” (w dosłownym tłumaczeniu: „że jest i także że nie jest nie być”, co znaczyłoby tu: to, co jest/istnieje, jest/istnieje, a to, czego nie ma, nie jest/istnieje)<sup>4</sup>.

Przyjęcie powyższych ustaleń terminologicznych bądź wyraża określone stanowisko metafizyczne, bądź takie stanowisko za sobą pociąga. Według niego wszystko, co jest/istnieje, jest/istnieje na jeden (najczęściej mówi się: realny) sposób, natomiast to, co nie jest/istnieje (realnie) – tego po prostu nie ma<sup>5</sup>. Dopuszcza się tu różnicowanie odmian bytów, lecz nie odmian bycia-istnienia: między bytami zachodzą tylko różnice treściowe, a nie egzystencjalne. Na przykład istnieją byty fizyczne i psychiczne – różnią się one różnymi własnościami, lecz nie sposobem bycia-istnienia; jedne i drugie po prostu są (realne), istnieją. Przedmioty zaś, które rzekomo są/istnieją inaczej niż wyżej wspomniane byty, redukuje się do nich bądź też w ogóle odmawia się im istnienia<sup>6</sup>. Jak mówi B. Russell: „Istnieje tylko jeden świat, świat «realny»: jego częścią jest wyobraźnia Szekspira; także te myśli, które miał on pisząc *Hamleta*, są realne. [...] Ale to należy właśnie do istoty fikcji, że tylko owe myśli, uczucia itd. Szekspira i jego czytelników są realne, nie istnieje zaś oprócz nich żaden obiektywny Hamlet”<sup>7</sup>.

Stanowisko powyższe R. Ingarden określa mianem **monizmu egzystencjalnego** (najczęściej w wersji psychologizacyjnej), który – według niego – „jest jedynie silnie zakorzenionym przesądem naukowym”<sup>8</sup>. Jak można odpowie-

---

<sup>4</sup> Problem przekładów i interpretacji słynnego zdania Parmenidesa omawiam w: *Starożytny początek problematyki istnienia*, „Kwartalnik Filozoficzny”, 29(2001), z. 1, s. 7-9. Tam też m.in. rozpatruję stosowne wypowiedzi Platona (s. 10-16) i Arystotelesa (s. 16-21).

<sup>5</sup> Por. M. P r z e ł ę c k i, *Nie ma tego, co nie istnieje* [1980], w: *Co istnieje? Antologia tekstów ontologicznych z komentarzami*, red. J. J. Jadacki, T. Bigaj, A. Lissowska, t. I, Warszawa: PETIT 1996, s. 71: „Jeden jest tylko sens «istnienia» (czyli «bycia»). W sensie tym istnieją wszystkie i tylko przedmioty realne; żadnych innych przedmiotów – rzekomych przedmiotów fikcyjnych – po prostu nie ma [...] Nie rozumiem zupełnie tego, na czym by miało polegać owo – różne od istnienia – «bycie» czy «bytowanie» [...] w szczególności tzw. przedmiotów fikcyjnych”.

<sup>6</sup> W. V. O. Quine (*O tym, co istnieje* [1948], przeł. B. Stanosz, w: *Co istnieje?*, s. 25 n.) powiedziałby, że istnieje tylko psychiczna idea Pegaza (redukcja), lecz Pegaz jako taki w ogóle nie istnieje (chyba że chce się zniszczyć „stare dobre słowo «istnieć»”).

<sup>7</sup> B. R u s s e l l, *Deskrypcje*, w: *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, red. i przekł. J. Pelc, Warszawa: PWN 1967, s. 280.

<sup>8</sup> R. I n g a r d e n, *Spór o istnienie świata*, przygot. D. Gierulanka, t. I, Warszawa: PWN 1987, s. 89. Por. A. B. S t ę p i e Ń, *Propedeutyka estetyki*, Lublin: TN KUL 1986, s. 62-69, gdzie (głównie za Ingardenem) zbiera się argumenty (m.in. przeciw psychologizmowi) za uznaniem, różnego od realnego, czysto intencjonalnego sposobu istnienia.

dzieć na zarzut Ingardena? Oto krótki przegląd możliwości, jakimi dysponuje egzystencjalny monista, by zgodnie ze swą teorią oraz z oczywistymi faktami (dotyczącymi sposobów używania języka naturalnego i danych potocznego doświadczenia) próbować zinterpretować wyrażenia odnoszące się do rzekomo nieistniejących lub istniejących nierealnie przedmiotów:

(a) **uznanie tych wyrażeń za bezsensowne** – w większości przypadków jest to błędne, gdyż zdania np. o Hamlecie powszechnie traktuje się jako sensowne (występują one nawet w publikacjach naukowych);

(b) **uznanie tych wyrażeń za składniki odpowiednio sformułowanych zdań koniunkcyjnych**: pozytywnych-fałszywych (np. „Istnieje coś, co jest Hamletem, i owo coś...”) lub negatywnych-prawdziwych (np. „Nie istnieje coś, co jest Hamletem, i owo coś...”) – rozwiązanie nietrafne, gdyż znamy prawdziwe pozytywne zdania o Hamlecie, a według wielu, przytoczone wyżej zdanie negatywne jest jawnie fałszywe;

(c) **stosowne parafrazowanie zdań zawierających te wyrażenia**: w stylizacji psychologizycznej (jak proponował F. Brentano w późniejszym okresie swej twórczości: „Istnieje pomyślane A [Hamlet]” na „Istnieje myślący A [Hamleta, o Hamlecie]”) <sup>9</sup> lub w stylizacji metajęzykowej („Istnieje A [Hamlet]” na „Istnieje napis «A» [«Hamlet»] w pewnym tekście”) – czym innym jednak jest myślenie o Hamlecie lub napis *Hamlet*, a czym innym sam Hamlet;

(d) **rozszerzenie zakresu słowa *być/istnieć***, tak by obejmowało ono desygnaty omawianych wyrażeń – znika jednak wtedy możliwość językowego wypowiedzenia egzystencjalnej (oczywistej!) różnicy między Hamletem a Szekspirem, gdyż (przy takim ujęciu) obaj musieliby być-istnieć tak samo;

(e) potraktowanie tych wyrażeń jako **użytych w specyficzny – fingujący, a nie ściśle referencjalny – sposób**.

Propozycje (a)-(d) należy odrzucić co najmniej z podanych wyżej powodów. Propozycja (e) zaś wydaje się do utrzymania i zdaje się obecnie (wobec fiaska poprzednich) zyskiwać popularność w (niektórych kręgach) filozofii analitycznej. Szczególnie ceni się w niej koncepcję G. Evansa, który – nawiązując do K. L. Waltona – mówi o językowych grach udawania („games of make-believe”) <sup>10</sup>.

<sup>9</sup> F. B r e n t a n o, *Wahrheit und Evidenz. Erkenntnistheoretische Abhandlungen und Briefe*, Hrsg. O. Kraus, Leipzig: Felix Meiner 1930, s. 32 (zob. też s. 76-80).

<sup>10</sup> Zob. G. E v a n s, *The Varieties of Reference*, ed. J. McDowell, Oxford: Clarendon Press 1991 (reprint), s. 353-372.

Według Evansa uczestnicy tych gier symulują posiadanie lub wzbudzenie przekonań o istnieniu, uposażeniu i dziejach takich a nie innych przedmiotów. Owe przedmioty w żaden sposób nie istnieją, istnieją tylko uczestnicy gry i ich działania (wykonywane w jej ramach według określonych reguł) oraz rozmaite formy podtrzymywania symulowanych przekonań (począwszy od zabawek dziecięcych, poprzez sugestywnie czytane teksty literackie, a na współczesnych technikach audiowizualnych kończąc). Evans odróżnia gry „egzystencjalnie konserwatywne” (w których pewne istniejące przedmioty stanowią „zastępniki” przedmiotów udawanych, np. kupki piasku jako ciastka) od gier „egzystencjalnie kreatywnych” (w których symulacja odbywa się bez pomocy „zastępników”). W obu wypadkach odniesienie, prawdziwość itp. w ramach gry zachowują swe właściwości wyłącznie w niej, są więc one tylko udawane (są „na niby”). Te pozorowane odniesienia itp. Evans odróżnia od ewentualnych realnych odniesień, prawdziwości itp. (występujących wspomagająco w grach pierwszego typu lub w dyskursach o grach) za pomocą specjalnej notacji. Dzięki niej można, bez wnikania się w trudności podane wyżej, powiedzieć, że to, o czym mówi się (symulując) w grze, rzeczywiście (w ogóle) nie istnieje.

Jak widać, można interesująco bronić metafizyki bycia niezróżnicowanego (monizmu egzystencjalnego). Trzeba jednak sformułować ją w wersji, w której nie zostaje odrzucone ani upraszczająco zredukowane istnienie przedmiotów (np. fikcyjnych), których istnienie – choć w szczególny sposób – powszechnie się akceptuje. Z drugiej strony, przyjęcie istnienia tych przedmiotów nie może pociągać istotnych zróżnicowań egzystencjalnych. Bliższa analiza subtelnej koncepcji Evansa wykazałaby, czy spełnia ona powyższe warunki. Warunki te są tak wymagające, że monizm egzystencjalny – chociaż przyciągał swoją teoretyczną prostotą – rzadko kiedy był konsekwentnie i stale głoszony.

Najkonsekwentniejszym monistą był chyba Parmenides, aczkolwiek już jego pojęcia pozorów lub zjawisk budzą trudności interpretacyjne. Współcześni tomiści egzystencjalni w większości deklarują monizm egzystencjalny (każdy byt istnieje realnie, nie inaczej!), polemizując nawet – jak M. A. Krąpiec – z koncepcją sposobów istnienia<sup>11</sup>. Z drugiej strony ci sami autorzy

---

<sup>11</sup> Zob. M. A. Krąpiec, *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Lublin: RW KUL 1984<sup>3</sup>, s. 39, oraz t e n ż e, *Ja-człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*, Lublin: TN KUL 1986<sup>3</sup>, s. 206-209 (polemika z Ingardenem, obrona przed zarzutem psychologizmu: w bycie intencjonalnym treść istnieje realnym istnieniem podmiotu, lecz jest ona obiektywna, odprzedmiotowa).

wprowadzają do swych publikacji terminy: *sposoby bytowania*, *sposoby istnienia* czy *intensywności egzystencji* (zob. przypis 29.). Tymczasem przywołani tu już Brentano i Russell w początkowych fazach swej twórczości opowiadali się za ontologią bycia zróżnicowanego, zmierniacząc potem do (postulowanej) metafizyki bycia niezróżnicowanego i wikłając się w trudności (a)-(d).

Współcześnie najczęściej przywoływanym konsekwentnym zwolennikiem omawianej koncepcji jest z pewnością (zmarły niedawno) W. V. O. Quine, przy okazji ostro piętnujący wady koncepcji odmiennych. Czyż jednak jego ostateczne argumenty na rzecz własnej teorii nie sprowadzają się do ironiczno-metaforycznej eksplikacji osobistych upodobań estetycznych?

Przeludniony świat Ygrekowskiego – powiada Quine – jest z wielu względów nieprzyjemny. Razi on nasz zmysł estetyczny, mamy bowiem upodobanie do krajobrazu pustynnego; nie to jednak jest najgorsze. Śmietnik nieurzeczywistnionych możliwości Ygrekowskiego jest wylęgarnią elementów wywołujących nieporządek<sup>12</sup>.

Upodobania jednakże to rzecz gustu, a często w filozofii bywa, że uporanie się z jednymi problemami (ze starym „nieporządkiem”, tu: z nadmiarem „możliwych” przedmiotów) wywołuje inne problemy (nowy „nieporządek”). Do problemów tych należą m.in. zagadnienie statusu nazw niedesygnujących oraz kwestia organizacji dyskursu, w którego dziedzinie występują jawne zróżnicowania egzystencjalne. Problemy te nie pojawiają się w następnych prezentowanych tu koncepcjach. Rozwój zaś logik modalnych i semantyk możliwych światów może świadczyć o tym, że nie trzeba bać się bardziej kłopotliwych odmian bycia.

### 3. METAFIZYKI BYCIA ZRÓŻNICOWANEGO

W metafizykach (ontologiach) bycia zróżnicowanego przyjmuje się zasadniczo, że słowo *być* (w funkcji egzystencjalnej) jest wieloznaczne, a za pomocą słowa *istnieć* wyraża się jedno z tych znaczeń. (Znowuż zgodnie z wersją zmodyfikowaną – według możliwości (3) – oba słowa są jednoznaczne, lecz różnią się znaczeniem między sobą). *Być*, w odpowiednich przypadkach, może więc zostać zastąpione przez – dające się zanegować

---

<sup>12</sup> Q u i n e, dz. cyt., s. 26.

wyłącznie negacją różnicującą – *istnieć* lub przez inne czasowniki (wyrażające inne jego znaczenia egzystencjalne)<sup>13</sup>; a gdy występuje samo (nie zastąpione), jego znaczenie można potraktować bądź jako alternatywę (sumę) znaczeń jego zastępników, bądź jako ich iloczyn. W obu przypadkach *być* (choć różnie określane) znaczy właściwie: być czymkolwiek; jego zakres jest tedy najszerszy. Tak pojętego *być* już w żaden sposób (ani różnicująco, ani przekreślająco) nie można zanegować (w zdaniu egzystencjalnym), chyba że kosztem uzyskania zdania fałszywego lub bezsensownego<sup>14</sup>. Tym samym każde zdanie typu: *X jest* jest prawdziwe, a więc „każdy przedmiot «jest»”<sup>15</sup> i o niczym nie można powiedzieć, że nie jest. Ponownie (choć z innej strony) powraca Parmenides: można tylko być, a nie można nie być (jak tłumaczy Parmenidesa M. Wesoty: „*że jest i nie być nie jest [dopuszczalne]*”).

Różnym odmianom metafizyki bycia zróżnicowanego wspólne są pewne tezy dotyczące **uniwersum ontycznego**. Zgodnie z nimi **wszystko (cokolwiek) jest; a w tym, co jest (we wszystkim), można zasadniczo wyróżnić to, co istnieje, i to, co nie istnieje** (przy czym to, co nie istnieje, także – jak to, co istnieje – jest!). Natury istnienia dopatrywano się w różnych momentach (aktualność, teraźniejszość, czasoprzestrzenność, aktywność, zmienność, postrzegalność itp.); nieistnienie polegałoby więc – odpowiednio – na nieaktualności, nieteraźniejszości itp. (przy czym zarówno istnienie, jak i nieistnienie byłyby jakimiś szczególnymi przypadkami bycia). Jeśli chodzi o przedmioty nieistniejące (nieistnienie), to najczęściej dzielono je na (logicznie) możliwe i niemożliwe (możliwość i niemożliwość), choć niektórzy

<sup>13</sup> Por. S t r ó ż e w s k i, dz. cyt., s. 373 n., 392-394. Negacja różnicująca *istnieć* nie polega na „rugowaniu z istnienia”, lecz na odróżnianiu od przedmiotów istniejących: przedmioty nieistniejące to odmiana przedmiotów różnych od istniejących.

<sup>14</sup> W przypadku negacji różnicującej odpowiada to scholastycznej zasadzie infinitacji: wolno tworzyć nazwę negatywną względem nazwy wyjściowej, o ile istnieje wobec ich obu nazwa (zakresowo) nadrzędna. Skoro wobec nazwy *cokolwiek* nie ma nazwy nadrzędnej, więc nie można jej zanegować. Zob. K. T w a r d o w s k i, *O treści i przedmiocie przedstawień*, § 5, przeł. I. Dąbbska, w: t e n ż e, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: PWN 1965, s. 3-91. Negacja przekreślająca jest w omawianej teorii wykluczona, gdyż według niej, nic nie może zostać „wyrugowane” z bycia: wszystko bowiem zawiera jakieś minimum ontyczne, którego nie da się zanegować, ponieważ jego rzekoma negacja zakłada jego akceptację.

<sup>15</sup> M. B o r o w s k i, *Co to jest przedmiot*, „Przegląd Filozoficzny”, 23(1920), s. 58; na s. 85 autor pisze tam następująco: „Spomiędzy konwencji co do znaczenia słówka «jest» [...] obieram najbardziej ogólną, a zgodną z potocznym sposobem wyrażania się, nie zacieśniając znaczenia słówka «jest» np. do znaczenia słówka «istnieje»”.

odrzucał tę ostatnią kategorię, a inni dodawali kolejną (np. bytowanie, zachodzenie itp.).

Zgodnie z powyższym w metafizykach (ontologiach) bycia zróżnicowanego najpowszechniej (np. u wczesnego Brentana i u K. Twardowskiego) przyjmuje się **dychotomiczny podział (wszystkich) przedmiotów na nieistniejące oraz istniejące**, te pierwsze często dzieląc na (logicznie) **niemożliwe** (nie mogące istnieć?) i **możliwe** (mogące istnieć?)<sup>16</sup>. Dopuszczalne i znane są jednak też inne podziały, np. podział na przedmioty niemożliwe i możliwe, a te ostatnie: na istniejące (możliwość zrealizowana/zaktualizowana) i nieistniejące (możliwość niezrealizowana). Podział ten można przypisać Ch. Wolffowi, choć niemożliwości nie nazwałby on bytem<sup>17</sup>. Według innego podziału przedmioty dzieliłyby się na subsystujące (trwające, bytujące, zachodzące) i egzystujące. Do pierwszych należałyby Platońskie przedmioty idealne (stany rzeczy-objektywy, relacje-kompleksy, uniwersalia, przedmioty matematyczne itp., także przedmioty nieistniejące), do drugich – zmysłowo postrzegalne przedmioty realne (aktualnie istniejące oraz te, które istniały lub empirycznie mogą istnieć). Jest to właściwie podział A. Meinonga (opozycja: *Bestand–Existenz*), który dodawał jeszcze kategorię *Aussersein/Quasisein* – „pozabycie”/„nibybycie” (przedmioty, które ani nie subsystują, ani nie egzystują/istnieją). Nie jest jednak dostatecznie jasne, czy stanowi ono trzecią odmianę bycia, czy jego przeciwieństwo (jak niemożliwość), czy wreszcie jego istotę (minimum ontyczne – określoność – przysługujące wszystkim przedmiotom) lub coś nadrzędnego względem bycia i niebycia (bycie w najszerszym znaczeniu, „czysta przedmiotowość”, „poza byciem i niebyciem”, przed-bycie, treściowość)<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> Zob. B r e n t a n o, dz. cyt., s. 24-29 (w dalszych fragmentach tej rozprawy uwidacznia się ewolucja poglądów autora) oraz T w a r d o w s k i, dz. cyt., § 7, s. 31. Obaj autorzy nie utożsamiali tego podziału z podziałem na przedmioty realne oraz nierealne (irrealne).

<sup>17</sup> Zob. Ch. W o l f f, *Philosophia prima, sive Ontologia, methodo scientifica pertractata, qua Omnis Cognitionis humanae principia continentur*, Frankfurt–Lipsk: Officina Libraria Rengeriana 1786, § 85: „Possibile est, quod nullam contradictionem involvit”; § 134: „Ens dicitur, quod existere potest, consequenter cui existentia non repugnat”; § 135: „[...] quod possibile est, ens est”; § 138: „Quoniam quod impossibile est, existere nequit, impossibile non ens est”; § 170: „Quod existit, id est possibile”; § 171: „Quod possibile est, id non ideo existit”.

<sup>18</sup> Zob. A. M e i n o n g, *Selbstdarstellung, w: t e n z e, Über Gegenstandstheorie. Selbstdarstellung*, Hrsg. J. M. Werle, Hamburg: Felix Meiner Verlag 1988, s. 71-74. Por. też teksty (zwł. recenzję autorstwa Russella) zawarte w: „Principia”, 8-9(1994), *Filozofia austriacka*, red. T. Lubowiecki, A. Rojszczak. – Z podziałów obecnych we współczesnej



Koncepcje bycia zróżnicowanego występują w dziejach filozofii co najmniej od czasów Platona, jednakże swoje wyraźne sformułowanie znalazły chyba dopiero u autorów podanych wyżej. Koncepcjom tym zarzucano – np. w polemice Russella z Meinongiem – przede wszystkim paradoksogenność, niezgodność z tzw. zdrowym rozsądkiem oraz naruszanie Ockhamowskiej zasady „*frustra fit per plura quod potest fieri per pauciora*” („*non sunt entia multiplicanda sine necessitate*”).

Odpierając powyższe zarzuty, należy podkreślić, że paradoks bycia niebytu (znany już z *Sofisty* Platona [238-264]; zob. przypis 5.) – wyrażony najdobitniej przez Meinonga: „są przedmioty, o których ważne jest, że tych przedmiotów nie ma” („*es gibt Gegenstände, von denen gilt, dass es dergleichen Gegenstände nicht gibt*”)<sup>19</sup> – nie jest paradoksem metafizyk bycia zróżnicowanego. Przeciwnie, metafizyki te (ontologie) mają – poprzez różnicowanie uniwersum ontycznego i przyjęcie dla wszystkich przedmiotów jakiegoś nienegowalnego ontycznego minimum – temu paradoksowi zapobiec. Jak się okazuje w kontekście całej teorii, w cytowanym zdaniu Meinonga *es gibt* jest użyte w dwu znaczeniach – tym samym paradoks znika, gdy np. końcowe *nicht gibt* zostanie (po odpowiedniej zmianie konstrukcji gramatycznej) zastąpione (np.) przez *nicht existieren*<sup>20</sup>.

Innym ewentualnym sprzecznościom współcześni zwolennicy Meinonga próbują zapobiec (nawiązując do jego rozróżnień) przez wyróżnianie poszczególnych odmian własności, zwłaszcza tzw. własności nuklearnych i ekstranuklearnych (własność sprzeczności jest własnością ekstranuklearną,

---

literaturze polskiej odnotujmy podziały Borowskiego (dz. cyt., s. 69), L. Gumańskiego (*Elementy sądu a istnienie*, Toruń: TNT 1961, s. 61-75) oraz J. J. Jadackiego (*Spiritus metaphysicae in corpore logicorum, czyli o dziedzinie przedmiotowej języka i starej zagadce bytu*, w: *Co istnieje?*, s. 60-67). Według pierwszego, wśród odmian (sposobów) bytowania należy wyróżnić rzeczywistość i nierzeczywistość (przedmioty fikcyjne, które jedynie wydają się egzystować); rzeczywistość to albo egzystencja (zmysłowo postrzegalne przedmioty fizyczne lub psychiczne), albo bytowanie idealne (przedmioty idealne). Według drugiego przedmioty dzielą się na istniejące (rzeczywiste) i nieistniejące (abstrakty), a te ostatnie – na uniwersalia i fikcje; nie przyjmuje się tu przedmiotów sprzecznych, gdyż nie odgrywają one żadnej roli w poznawaniu i życiu praktycznym. Według trzeciego należy odróżnić występowanie (przynależność do dziedziny jakiegoś dyskursu) od bycia/bytowania (którego probierzem jest określoność); bycie zaś to albo istnienie – bycie rzeczywistym (czasowo-przestrzennym, czego probierzem jest doznawalność) – albo bycie nierzeczywistym (tylko określonym, myślnym), możliwym lub nie.

<sup>19</sup> M e i n o n g, *Über Gegenstandstheorie*, w: t e n z e, dz. cyt., § 3.

<sup>20</sup> Zresztą, zgodnie z omawianą koncepcją, *existieren* wolno negować, ale (ostatecznie) *es gibt* – nie.

a nie nuklearną, jak np. bycie czerwonym)<sup>21</sup>. Jeśli więc teoria Meinonga może się uporać z poważnym problemem rzekomego niebytu, nie popadając przy tym w inne trudności, to przyjmowanie w niej specyficznych przedmiotów nie jest „rozrzutnością” wykraczającą przeciw zdrowemu rozsądkowi. Zresztą zakłada się w niej prostą, właśnie zdroworozsądkową, koncepcję denotacji (każda nazwa denotuje).

Warunkiem koniecznym przyjęcia metafizyki bycia zróżnicowanego jest akceptacja pewnych zasad natury epistemologicznej lub semiotycznej. Pierwsza to, pochodząca od scholastyków i Brentana, **zasada intencjonalności**, według której każde zjawisko psychiczne odnosi się do jakiegoś przedmiotu (ma „*Beziehung/Richtung auf ein Object*”)<sup>22</sup>. Jej konsekwencją jest odrzucenie przedstawień i nazw bezprzedmiotowych; trudno jednak wszystkim ich referentom przypisywać istnienie. Stąd druga zasada (elegancko sprecyzowana przez N. Salmona): „**referencja wyprzedza egzystencję**” („*reference precedes existence*”)<sup>23</sup> – psychiczne lub językowe odniesienie do przedmiotu nie gwarantuje jego istnienia, choć gwarantuje przysługiwanie mu jakiegoś **minimum ontycznego**.

Owo minimum ontyczne, którego w żadnym przypadku nie wolno zaprzeczyć, określano rozmaicie. Zasadniczo możliwe są tu dwie tendencje. Według pierwszej, **od-podmiotowej**, bycie czegokolwiek polega na jego przedstawialności, nazywalności itp., czyli na możliwości stania się **korelatem czyichś odniesień** psychicznych czy językowych. (Brentano mówił wręcz o „intencjonalnej/mentalnej inegzystencji przedmiotu” lub o „immanentnej przedmiotowości”)<sup>24</sup>. Według drugiej, **od-przedmiotowej**, bycie czegokolwiek sprowadza się do **odznaczania się jakąkolwiek treścią**.

To drugie ujęcie jest możliwe dzięki wprowadzeniu Meinongowskich zasad obojętności i niezależności *Sosein* od *Sein*. Można powiedzieć, że według niej, minimum ontyczne przedmiotu jest wyznaczone przez jego aspekt treściowy, a nie egzystencjalny (ontyczny). Tym samym można nie istnieć (nie subsystemować itp.), a jednak posiadać własności. Jak podkreśla Salmon, „predykcja wyprzedza istnienie”, stąd żaden przedmiot nie uniknie posia-

---

<sup>21</sup> Zob. T. P a r s o n s, *Meinongowska analiza przedmiotów fikcyjnych*, w: *Ontologia fikcji*, red. J. Pańniczek, Warszawa: PTS 1991, s. 137-141.

<sup>22</sup> Zob. F. B r e n t a n o, *Psychologie vom empirischen Standpunkte*, Bd. I, Lipsk: Duncker und Humblot 1874, § 5.

<sup>23</sup> N. S a l m o n, *Existence*, „Philosophical Perspectives”, 1987, nr 1: *Metaphysics*, s. 94.

<sup>24</sup> Zob. B r e n t a n o, *Psychologie*.

dania własności: przedmiot nieistniejący (np. człowiek, który – choć mógłby – nie zaistniał) ma przynajmniej własności negatywne (np. niebycie tym a tym), modalne (np. możliwość istnienia), dyspozycyjne (np. dyspozycja do bycia takim a takim w przypadku zaistnienia) oraz swoiście pozytywne (np. bycie przedmiotem rozmowy). Wprawdzie są to własności bierne (*inert, unimpressive*), jednakże są to rzetelne własności. Istnienie tylko dostarcza możliwości aktywnego osiągnięcia nowych własności (czego przedmioty nieistniejące są z pewnością pozbawione)<sup>25</sup>.

Jak widać, konkurencyjna wobec metafizyk bycia nieodróżnionego koncepcja bycia zróżnicowanego jest do utrzymania, lecz wymaga przyjęcia określonych założeń oraz przeprowadzenia stosownych rozróżnień. Współcześnie koncepcja ta (zwłaszcza w wersji Meinongowskiej) doczekała się subtelnych analiz i sformułowań, a nawet formalizacji. Niektórzy budują, odpowiednio dla niej, rachunki logiki formalnej; inni próbują ją nawet zastosować w metodologii nauk<sup>26</sup>. Co więcej – jak już wspomniano – logiki modalne i teorie możliwych światów (leibnizjańsko-wolffiańskiej proveniencji) to dziś jedne z najżywiej dyskutowanych teorii.

Trzeba jednak pamiętać, że nie ma teorii bez dyskusyjnych założeń i konsekwencji, a dopuszczanie zbyt bogatych uniwersów ontycznych zawsze będzie budzić podejrzenia, tym bardziej że w omawianych teoriach „broda Platona” nie zostaje skrócona, lecz jedynie ścieniowana. Co gorsza, grozi nawet niekontrolowanym rozrostem: w metafizykach bycia zróżnicowanego to, co jest, zależy od naszej pomysłowości, a nawet ją przerasta. Pewne kłopotliwe przedmioty (jak Meinongowskie „inferiora” typu: zachodzenie nieistnienia złotej góry) – choć nie istnieją, lecz tylko są – mogą się ciągnąć w nieskończoność (zachodzenie zachodzenia itd.). Być może jednak w czasach upowszechnienia się teorii mnogości nie powinno to już niepokoić.

---

<sup>25</sup> Zob. S a l m o n, dz. cyt., s. 93-98.

<sup>26</sup> Zob. np. K. L a m b e r t, *Meinong and the Principle of Independence. Its Place in Meinong's Theory of Objects and Its Significance in Contemporary Philosophical Logic*, Cambridge: Cambridge University Press 1983; J. P a ś n i c z e k, *Meinongowska wersja logiki klasycznej. Jej związki z filozofią języka, poznania, bytu i fikcji*, Lublin: Wydawnictwo UMCS 1988; *Theories of Objects: Meinong and Twardowski*, ed. J. Paśniczek, Lublin: Wydawnictwo UMCS 1992 (tam zwł. artykuł D. Jacqueline).

## 4. METAFIZYKI SPOSOBÓW ISTNIENIA

W metafizykach (ontologiach) sposobów istnienia terminy *być* (w funkcji egzystencjalnej) oraz *istnieć* traktuje się – w przeciwieństwie do metafizyk bycia zróżnicowanego – jako synonimy, przy czym częściej preferuje się termin *istnieć* jako bardziej jednoznaczny i wyraźniej oddający sens egzystencjalny. *Istnieć* jednak – w przeciwieństwie do metafizyk bycia niezróżnicowanego – uznaje się za wieloznaczne lub analogiczne. Poszczególnym znaczeniom *istnieć* mają odpowiadać określone sposoby (odmiany) istnienia. Jeśli się przyjmuje, że *istnieć* jest całkowicie wieloznaczne, to tym samym odmawia się cech wspólnych tym sposobom istnienia (bądź też neguje się istotne relacje między nimi). Jeśli zaś twierdzi się, że *istnieć* jest analogiczne, to jednocześnie akceptuje się tezę o wspólnych cechach sposobów istnienia lub związkach między nimi. Pomimo tej różnicy, metafizyki sposobów istnienia zbliża częściowo do metafizyk bycia niezróżnicowanego możliwość przekreślającego negowania istnienia/bycia. Według omawianej koncepcji wszak *istnieć* znaczy: istnieć w pewien określony sposób. Co więc nie istnieje w pewien określony sposób, to w ogóle nie istnieje (tego w ogóle nie ma); tym samym nie ma żadnych tzw. przedmiotów nieistniejących. Jak powiada Ingarden: „nieistnienie (niebyt) nie jest sposobem, lecz *po prostu* brakiem wszelkiego istnienia”<sup>27</sup>.

W dziejach filozofii wymieniano rozmaite sposoby istnienia, pewne z nich identyfikowano nawet z niektórymi – podanymi w 3. – odmianami bycia. Owe sposoby istnienia traktowano bądź jako faktyczne, bądź tylko jako pewne dane (np. konceptualnie) możliwości. (W filozofii Ingardena rozróżnienie między możliwością a faktycznością jest podstawą odróżnienia ontologii od metafizyki). Tutaj uwaga skupi się nie na szczegółach teorii sposobów istnienia, lecz na podstawowych metodach (modelach) ich formułowania.

Pierwszy model uprawiania teorii sposobów istnienia właściwie zapoczątkował już (jako teorię kategorii) Arystoteles swoim twierdzeniem: „o bycie mówi się wielorako, lecz w odniesieniu do jednego” (*Metafizyka*, 1003 a 33). Według Stagiryty znaczenia *einai* różnicują się według „sposobów orzekania” („ta schemata tes kategorias” – *Metafizyka*, 1017 a), którym odpowiadają sposoby bycia/istnienia. **Zasadnicze sposoby istnienia można więc ustalić**

---

<sup>27</sup> Ingarden, dz. cyt., s. 76.

na podstawie gramatycznych rozróżnień między podmiotem („onoma”) a orzeczeniem („rhema”) oraz między poszczególnymi odmianami samych orzeczeń (lub orzeczników), na które nadają się stosowne czasowniki, przymiotniki i przysłówki. Naczelnym sposobem istnienia będą się więc odznaczać odpowiedniki podmiotów (istnienie substancjalne, samodzielne, niezapodmiotowane), a wtórnymi – odpowiedniki dziewięciu odmian orzeczeń/orzeczników (istnienie przypadłościowe, niesamodzielne, zapodmiotowane w substancji)<sup>28</sup>.

Łącząc podział Arystotelesa z nowymi spekulacjami metafizyczno-teologicznymi, scholastycy sugerowali następującą **hierarchię sposobów bytowania/istnienia** według malejących stopni (intensywności) egzystencji: *esse in se et per se (esse a se)* – istnienie absolutne; *esse in se* – istnienie substancjalne (materialne lub niematerialne/oddzielone); *esse in alio (inesse, accidentis esse, inhaerentia)* – istnienie przypadłościowe; *esse ad aliud (esse cum alio?)* – istnienie relacjonalne. Tomasz z Akwinu, posługujący się terminem *modus essendi*, podkreślał przede wszystkim nieprzekraczalną różnicę między najwyższym szczeblem tej hierarchii (Bóg jest *esse*) a pozostałymi (byty przygodne mają *esse*)<sup>29</sup>.

Do podobnych (choć ogólniejszych) rezultatów można dojść metodą kombinatoryki pojęciowej (wspartą opisami fenomenologicznymi). Metodą tą posłużył się Ingarden, przyjmując pewien zestaw (opozycji) tzw. momentów bytowych i kombinując je w niesprzeczne układy, rzekomo konstytuujące poszczególne sposoby istnienia (*prima facie* jest ich osiem) i dające się w nich wyróżnić „abstrakcją wyższego rzędu”<sup>30</sup>. Wyniki kombinatorycznych

<sup>28</sup> Zob. A r y s t o t e l e s, *Kategorie*, 1b-11b. Por. też G. H a e f l i g e r, *Ens multipliciter dicitur*, w: Roman Ingarden a filozofia naszego czasu, red. A. Węgrzecki, Kraków: PTF 1995, s. 35-38 oraz P. M. S i m o n s, *Kategorie i sposoby istnienia*, przeł. J. Makota, w: *W kręgu filozofii Romana Ingardena. Materiały z konferencji naukowej Kraków 1985*, red. W. Stróżewski, A. Węgrzecki, Warszawa–Kraków: PWN 1995, s. 65-69.

<sup>29</sup> Zob. T o m a s z z A k w i n u, *Suma teologiczna*, I, 3, 4; 12, 4. 6; 48, 2. Por. także: S. S w i e ż a w s k i, *Objaśnienia*, w: św. T o m a s z z A k w i n u, *Traktat o człowieku*, Poznań: Pallottinum 1956, s. 724 n.; K r a p i e c, *Metafizyka*, s. 334 n.; t e n ż e, *O rozumienie filozofii*, Lublin: RW KUL 1991, s. 313 n.; A. B. S t e p i e Ń, *Wprowadzenie do metafizyki*, Kraków: Znak 1964, s. 107 n.; J. O w e n s, *An Elementary Christian Metaphysics*, Houston: Center for Thomistic Studies 1986<sup>2</sup>, s. 144-161, 326-334; M. G o g a c z, *Elementarz metafizyki*, Warszawa: ATK 1987, s. 34 n., 38-41, 153-155, oraz A. M a r y n i a r c z y k, *Metoda separacji a metafizyka. Związek formowania pojęcia bytu z determinacją przedmiotu metafizyki*, Lublin: RW KUL 1985, s. 65-68. Między powyższymi autorami zachodzą pewne różnice, nie tylko w terminologii.

<sup>30</sup> Zob. I n g a r d e n, dz. cyt., s. 83 n., 123-126.

badania Ingardena i gramatyczno-spekulatywnych analiz tomistów dadzą się ze sobą uzgodnić w kwestii sposobów istnienia. Te pierwsze jednak – wobec wyraźniejszych kryteriów stosowanych w drugich – są obarczone większym ryzykiem nieadekwatności: liczba ostatecznie uzyskanych (możliwych) sposobów istnienia zależy od listy pierwotnie wyróżnionych momentów bytowych, a ta może być przypadkowa i niekompletna.

W *Sporze o istnienie świata* Ingarden realizuje wespół z powyższym jeszcze inne (choć nie zawsze wyraźnie odróżnione) podejście do problematyki sposobów istnienia. Językowe sformułowanie jego rezultatów jest proste: za epistemicznie wyróżniony przyjmuje się czasowy (realny) sposób istnienia, a nazwy pozostałych sposobów istnienia tworzy się przez dodanie stosownych przedrostków do przymiotnika *czasowy*. Dzięki temu uzyskuje się pojęcia następujących sposobów istnienia: ponad-czasowego (absolutnego), poza-czasowego (idealnego), niby-czasowego (czysto intencjonalnego)<sup>31</sup>.

Powyższą propozycję można (niestety, nie bez sformułowań metaforycznych) zinterpretować następująco. Istnienie polega na jakiejś formie zachodzenia w czasie lub w relacji do czasu. **Istnienie czasowe sensu stricto (realne)** to jakby przechodzenie przez wszystkie wymiary czasu: z przyszłości, poprzez terażniejszość, do przeszłości. (Przy tym istnienie zdarzeniowe sprowadza się do wydarzenia się w pewnej terażniejszości, istnienie procesualne – do stawania się, a istnienie substancjalne – do trwania, w ciągle następujących terażniejszościach). Imitacja tego „przechodzenia” dokonuje się w **istnieniu niby-czasowym (czysto intencjonalnym)**, umożliwionym przez czasowy przebieg czyichś czynności świadomych. W **istnieniu ponad-czasowym (absolutnym)** przeszłość i przyszłość zostają jakby ogarnięte przez terażniejszość – istnienie jest więc obecnością w wiecznym „teraz”. W **istnieniu poza-czasowym (idealnym)** wszystkie wymiary czasu są niezróżnicowane (zunifikowane); *istnieć poza czasem* znaczy tedy: nie podlegać jakiegokolwiek specyfikacji ze względu na przyszłość, terażniejszość lub przeszłość.

Do oryginalnej koncepcji Ingardena, a nawet ogólniej: do koncepcji sposobów istnienia jako takich, można zgłosić (i faktycznie zgłaszano) wiele zarzutów<sup>32</sup>. Jeden z nich opiera się na dylemacie: albo wszystkie sposoby istnienia mają ze sobą coś wspólnego, albo nie. Jeśli zachodzi drugi przy-

<sup>31</sup> Zob. tamże, s. 244-249. Termin *niby-czasowy* nie jest używany przez Ingardena.

<sup>32</sup> Z dyskusji nad ontologią egzystencjalną Ingardena odnotujmy (oprócz prac już wymienionych) m.in.: A. B. S t ę p i e ń, *Romana Ingardena ontologia egzystencjalna. Kilka uwag*, w: *W kręgu filozofii Romana Ingardena*, s. 57-61; J. W o l e ń s k i, *Momenty bytowe i modalności*, w: tamże, s. 79-89; A. P ó ł t a w s k i, *Wartości a ontologia Ingardena*, w: *Roman Ingarden*, s. 111-122, zwł. s. 114 n.

padek, to mielibyśmy do czynienia z różnymi sposobami, lecz nie wolno byłoby powiedzieć, że są to właśnie sposoby istnienia, a nie czegokolwiek innego. Tymczasem zachodzenie pierwszego przypadku jest dyskusyjne: próby określenia owego „czegoś wspólnego” prowadzą często do „de-egzystencjalizacji” sposobów istnienia. Według niektórych tomistów podana wyżej hierarchia stopni egzystencji jest *de facto* hierarchią struktur bytowych. Na przykład istnienie substancji nie jest różne od istnienia jej przypadłości: po prostu substancja istnieje swoim istnieniem, a jej przypadłość istnieje istnieniem swej substancji. Podobnie absolut nie istnieje inaczej niż byt przygodny, różny jest tylko stosunek istnienia do istoty. Dodajmy, że powyższa prezentacja koncepcji Ingardena ukazuje, iż istnienie sprowadza się w niej do czasowości, a pod nazwą *ontologia egzystencjalna* autor ten uprawia właściwie metafizykę czasu.

W odpowiedzi na powyższe trudności można zaprezentować pewną interpretację Ingardenowskiej koncepcji sposobów istnienia. W różnych teoriach filozoficznych pojęcie istnienia wiąże się z pojęciem aktualności, które zawiera m.in. pewne rysy temporalne, ale się do nich nie sprowadza. Przyjmijmy więc, że aktualność to najważniejszy moment istnienia *sensu stricto*. Korzystając z fenomenologicznych (ateoretycznych) opisów przeprowadzonych przez Ingardena, można ów (trudny do precyzyjnego określenia) moment próbować scharakteryzować za pomocą następujących rysów<sup>33</sup>:

(a) **teraźniejszość** – to, co aktualne, występuje w efektywnie obecnym – wyróżnionym w całym przebiegu czasu – „teraz” (traktowanym jako pewien „kwant” trwania);

(b) **pełnia bytu** – „maksimum urzeczywistnienia” (ziszczenia) bytu aktualnego, i to zarówno w aspekcie (faktyczności) jego istnienia, jak i przysługującego mu (dobitnie wyrażonego, wypełnionego) uposażenia;

(c) **niepowtarzalność** – swoista szczególność, jedyność osiągniętego przez byt aktualny stanu właściwej sobie pełni, i to zarówno w dziejach samego tego bytu, jak i wobec innych bytów;

(d) **aktywność** (działaniowość, twórczość) – zdolność tego, co aktualne, do wyłonienia z siebie (lub bycia bezpośrednim sprawcą) nowego bytu;

(e) **dobitność epistemiczna** – w sensie: „[...] szczególnej żywości, czy też natarczywości, z jaką narzuca się osobie przeżywającej [...]”<sup>34</sup> byt aktualny;

<sup>33</sup> Zob. Ingarden, dz. cyt., s. 190-193, 197-200, 229-233.

<sup>34</sup> Tenże, *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*, przeł. M. Turowicz, Warszawa: PWN 1988, s. 304.

(f) **szczelinowość** – byt nie może się utrzymać w danej aktualności swego istnienia dłużej niż przez jedną chwilę („wąską szczelinę”); po tej chwili albo przestaje w ogóle istnieć aktualnie, albo osiąga nową aktualność swego istnienia i w ten sposób przechodzi przez coraz to nowe aktualności, resp. (kontynualnie) aktualizuje się w coraz to nowych chwilach.

Jak widać, moment aktualności (konstituujący realny terażniejszy sposób istnienia) nie jest momentem czysto temporalnym, gdyż wśród charakteryzujących go cechy rysy czasowe nie stanowią większości. Moment ów można potraktować jako epistemicznie wyróżniony, w tym sensie, że jest poznawalny bezpośrednio i źródłowo oraz jest podstawą do uzyskania – przez operację uzmienniania – charakterystyk pozostałych istotnych momentów egzystencjalnych. Dzięki tej operacji (polegającej tu na rozmaitej modyfikacji lub negacji każdego z omawianych rysów) otrzymuje się pojęcia następujących momentów (konstituujących odpowiednie sposoby istnienia): post-aktualność (realny przeszły sposób istnienia), pre-aktualność (realny przyszły sposób istnienia), super-aktualność (absolutny sposób istnienia), a-aktualność (idealny sposób istnienia), quasi-aktualność (czysto intencjonalny sposób istnienia)<sup>35</sup>.

Warto podkreślić, że chociaż pojęcia wyżej wymienionych momentów są tylko skonstruowane (z pojęcia pierwotnie danej, faktycznej aktualności), to jednak o faktyczności tych momentów można się przekonać za pomocą odpowiednich doświadczeń i rozumowań. Teoria sposobów istnienia, pomimo stosowania w niej konstrukcyjnych metod kombinatoryki i uzmienniania, może więc prowadzić do rezultatów dających się zweryfikować przez odwołanie do doświadczenia.

Jedną z zalet omawianej teorii jest m.in. to, że na jej podstawie nietrudno ustalić znaczenie przysłówków typu *aktualnie*, *realnie*, *intencjonalnie*, *idealnie* itp., które często współwystępują z czasownikiem *istnieć*, nie tylko w tekstach filozoficznych. Funktor negacji stosowany do przysłówka wskazy-

---

<sup>35</sup> Szczegóły tej interpretacji rozwinąłem w: *Czy Roman Ingarden realnie istnieje w roku 1993? (Problemy Ingardenowej ontologii egzystencjalnej)*, w: *Spór o Ingardena. W setną rocznicę urodzin*, red. J. Dębowski, Lublin: Wydawnictwo UMCS 1994, s. 34-42. Dodajmy, że bezpośredniej genezy Ingardenowskiego pojęcia aktualności i pojęć z niego uzyskanych można się doszukiwać w Husserlowskich analizach czasu przeżywanego (analogie: aktualność – praimpresja w „wytwórczym punkcie «teraz»”, post-aktualność – retencja, pre-aktualność – protencja, super-aktualność – *nunc stans*, „«stojąca» terażniejszość”, „terażniejszość pozbawiona retencji i protencji”). Zob. E. H u s s e r l, *Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*, przeł. J. Sidorek, przejrz. A. Półtawski, Warszawa: PWN 1989, §§ 7-33 oraz S. J u d y c k i, *Intersubiektywność i czas. Przyczynek do dyskusji nad późną fazą poglądów Edmunda Husserla*, Lublin: TN KUL 1990, s. 73.



wałby na negację różnicującą (w sensie: *X* nie istnieje np. realnie, lecz inaczej), a do czasownika – negację przekreślającą (w sensie: *X* w ogóle nie istnieje). Jeśli, jak twierdzi Ingarden, można istnieć tylko w jeden określony – wyznaczony przez naturę danego bytu – sposób, to dany byt, przestając istnieć w przysługujący mu sposób, w ogóle przestaje istnieć. Tym samym w metafizykach sposobów istnienia wyrażenia typu *nie istnieć*, *zacząć istnieć*, *przestać istnieć* nabierają wyraźnego sensu. Na podstawie tekstów Ingardena łatwo sformułować ścisłe kryteria powstawania i ginięcia bytu realnego lub (czysto) intencjonalnego. Byty idealne i absolutny – o ile istnieją – są wieczne.

Jak widać, można tak rozwijać koncepcję sposobów istnienia, by (przynajmniej częściowo) uniknąć wysuwanych przeciw niej zarzutów. Jeśli teoria tych sposobów nie ma być, opartą na pojęciowej kombinatoryce, czystą konstrukcją, musi się odwołać do fenomenologicznego doświadczenia i opisu aktualności. Jednakże – ze względu na trudności w uchwyceniu rysów tego momentu – rezultaty tego opisu oraz cała teoria dalekie są jeszcze od wystarczającej precyzji. Dodatkową trudnością pozostaje rola pojęć temporalnych, których chyba nie da się całkowicie wyeliminować. Teoria sposobów istnienia wymaga więc dopracowania.

## 5. ZAKOŃCZENIE

Koncepcja sposobów istnienia dzieli los dwóch poprzednio omawianych koncepcji. Wszystkie – pomimo stojących przed nimi trudności i konieczności udoskonalenia – są do utrzymania: można je (dzięki odpowiednim modyfikacjom) sformułować spójnie i w zgodzie z powszechnie uznawanymi intuicjami. Wybór między nimi jest więc właściwie (parafrazując określenie R. Carnapa)<sup>36</sup> praktycznym wyborem pewnej terminologii i sposobu jej używania.

**Język sposobów istnienia** ma tę przewagę nad pozostałymi, że (zachowując wybiórczo niektóre cechy każdego z nich) stanowi **złoty środek** między nimi. **Język metafizyk bycia nie zróżnicowanego** zakłada bowiem **zbyt ubogie uniwersum**, redukując lub **przekreślając** niektóre (z pewnością dane)

---

<sup>36</sup> Por. R. Carnap, *Empirism, Semantics, and Ontology*, w: *tenże, Meaning and Necessity. A Study in Semantics and Modal Logic*, Chicago: The University of Chicago Press 1956, s. 206-213.

fenomeny. **Język metafizyk bycia zróżnicowanego** natomiast zakłada (przeciwnie) **zbyt bogate uniwersum, mnożąc** – poprzez różnicowanie – rzekome (rzekomo dane) fenomeny. **Terminologia sposobów istnienia** natomiast dopuszcza **i przekreślanie, i różnicowanie**, a jej **uniwersum** nie jest **ani za ubogie, ani za bogate**. Innymi słowy: w teoriach sposobów istnienia „broda Platona” nie rozrasta się (brak kłopotliwych przedmiotów), choć jest wystarczająco długa i wycieniowana (wielość i zróżnicowanie sposobów istnienia). „Brzytwę Ockhama” zastosowano więc do niej z umiarem.

Jak widać, terminologia sposobów istnienia mogłaby – o ile zostałaaby powiązana z odpowiednią, precyzyjną teorią – stanowić adekwatne narzędzie filozoficznego opisu (odmian) istnienia i tego, co się z nim wiąże, oraz rozpatrywania problematyki metafizycznej. Jest to możliwe, oczywiście, jeśli uniwersum jest egzystencjalnie zróżnicowane, a odpowiednie (odpowiednio modyfikowane) wyrażenia języka nadają się do oddania tych zróżnicowań.

Powyższe założenia stanowią, jak sądzę, jedną z głównych osi twórczości filozoficznej prof. Antoniego B. Stępnia – metafizyka sposobów istnienia.

#### HOW TO SPEAK ABOUT BEING?

##### A CONTRIBUTION TO THE TYPOLOGY OF METAPHYSICS

#### S u m m a r y

I suggest to distinguish the following three types of metaphysics:

- (1) the metaphysics of undifferentiated being (Parmenides, B. Russell, W. V. O. Quine, M. A. Krąpiec, M. Przełęcki): *to be* (in the existential use) and *to exist* mean the same, all objects are/exist in the only one way (i.e. all objects are real), there are no nonexistent objects;
- (2) the metaphysics of differentiated being (Plato?, Ch. Wolff, A. Meinong, K. Twardowski, J. J. Jadacki): the meaning of *to exist* is the one of many meanings of *to be*, all objects are but not all objects exist, there are nonexistent objects;
- (3) the metaphysics of ways of existence (Aristotle, Thomas Aquinas?, R. Ingarden, A. B. Stępień): *to be* (in the existential use) and *to exist* mean the same, there are some different ways of being/existence (i.e. some objects are real, other objects are ideal or intentional, etc.), there are no nonexistent objects – if something does not exist in some way, it does not exist at all.

I consider in details the above-mentioned metaphysics. One can give some objections to each of them but there are some possibilities of their defence. How to choose one of given metaphysics? It seems that the choice of metaphysics is the choice of some uses of the words *to be-to exist* and its ontological commitments. I prefer the metaphysics of ways of existence

---

because its universe is not too poor or too rich. This metaphysics is „the golden mean” between the metaphysics of undifferentiated being and the metaphysics of differentiated being.

*Summarized and translated by the Author*

**Słowa kluczowe:** metafizyka, ontologia, byt, istnienie.

**Key words:** metaphysics, ontology, being, existence.